

# Eko-bomba tyka w Jaworznie

23 lutego 2009

Zamknięte składowisko odpadów chemicznych po byłych Państwowych Zakładach Chemicznych w Jaworznie to tykająca bomba ekologiczna. Na 14 hektarach spoczywać może nawet 180 tysięcy ton odpadów.

– Na razie monitorujemy problem, ale miasta nie stać by finansowo udźwignąć koszty likwidacji składowiska – powiedział serwisowi Wiadomości24.pl wiceprezydent Jaworzna Jacek Nowak.

Państwowe Zakłady Chemiczne, do których należało składowisko już nie istnieje. Nowy podmiot, Organika Azot S.A., nie odpowiada prawnie za szkody poprzednika. – Trzeba sobie jasno powiedzieć, że obecne zakłady Organika Azot z jej poprzednikiem łączy jedynie nazwa. Co nie znaczy, że zakłady nie są zainteresowane zabezpieczeniem składowiska – przyznaje Jacek Nowak.

– Miasto nie posiada żadnych instrumentów prawnych do działania. Kompetentny do podejmowania działań jest Wojewoda Śląski – tłumaczy Marcin Marzyński, naczelnik Biura Promocji i Informacji UM w Jaworznie.

– Koszt usunięcia składowiska, to wartość naszych kilku budżetów. Niestety nie znajdujemy też żadnych programów europejskich, które mogłyby nas wesprzeć finansowo – tłumaczy Jacek Nowak.

Niedawno Jaworzno przystąpiło do programu FOX. Ma on na celu pomoc w wypracowaniu strategii działania.

– Obecnie nie wiemy czy lepiej będzie usunąć te odpady czy w jakiś sposób je zabezpieczyć – mówi Nowak.

Podobnego zdania jest Łukasz Supergan z Greenpeace, które w lipcu ubiegłego roku pikietowało w tej sprawie przed Urzędem

Marszałkowskim w Katowicach.

– Zdajemy sobie sprawę, że miasto nie jest w stanie samo poradzić sobie z problemem. Dlatego naszym celem jest współpraca a nie konfrontacja z urzędnikami – tłumaczy Supergan.

W czwartek działacze Greenpeace pobrali próbki wody do badania. Organizacja pomimo badań, jakie przeprowadziło miasto chce sprawdzić czy wody gruntowe nie zostały skażone.

– Nie próbujemy podważać wyników, jakie przedstawiło miasto, chcemy jedynie mieć pewność i potwierdzenie – tłumaczy Supergan.

– W chwili obecnej ciężko przewidzieć, na jaką formę działania zdecyduje się miasto. Problemem na pewno są pieniądze – mówi Nowak. Kłopoty finansowe dostrzega także Supergan. – Zdajemy sobie sprawę, że miasto nie ma takich środków by zlikwidować składowisko. Dlatego liczymy, że nasza kampania pomoże miastu – uważa Supergan.

Szansą może okazać się pozyskanie pieniędzy z Narodowego Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. A póki co 180 tysięcy ton odpadów chemicznych czeka na utylizację.

Autor: Dawid Serafin

Źródło: [Wiadomosci24.pl](http://Wiadomosci24.pl)